

# Emeryt czyta dawne teksty. Co to znaczy "Miłosierny" Samarytanin?

Wacław Walecki, profesor, dr. hab., kierownik Centrum  
Badawczym Bibliografii Polskiej Estreicheryw na  
Uniwersytecie Jagiellońskim

## Notatki do wykładu

Pierwotny zamysł mojego wystąpienia – jak widać z programu konferencji – miał obejmować uwagi na temat dwóch tekstów: przypowieści biblijnej i rewelacyjnego odkrycia tabliczek glinianych w Nowogrodzie, a właściwie nieocenionego tekstu, jaki one w sobie zawierają; życie jednak pokazało, że na potrzeby tej konferencji bardziej adekwatne są uwagi dotyczące tylko pierwszej z wymienionych pierwotnie analiz, którą Państwu za chwilę przedstawię; dalszy ciąg podobnych rozważań odłożmy więc na inną okazję.

prof. zw. dr hab. Wacław Walecki  
Uniwersytet Jagielloński

Czytając dawne teksty...  
Kto jest moim bliźnim?

Kiedy dowiedziałem się o temacie tej konferencji, od razu podjąłem decyzję, że chcę w niej uczestniczyć. Ujęło mnie bowiem to, że organizatorzy symposium wyraziście wskazują na główny jego cel, czyli tytułowe sformułowanie "Ad fontes!" – Do źródeł! Bo to jest przecież renesansowe hasło powrotu do starożytnych korzeni wiedzy, pojmowanie antyku jako punktu odniesienia przy ocenie roli sztuki, edukacji, literatury, ludzkich postaw. Na nim opiera się naukowe badanie tradycji literackiej, szerzej

– tradycji kulturowej na przestrzeni całych czasów nowożytnych. I ten zwrot wcale nie musi być dziś zwrotem do starożytności grecko-rzymskiej, lecz powinien być (I JEST!) zwrotem do ogólnej tradycji kultury europejskiej i poszczególnych kultur narodowych w szerszym rozumieniu.

Hołdując od lat 60-tych ubiegłego stulecia metodzie badawczej *close reading*, "czytania zamkniętego", czyli starając się jak najgłębiej spojrzeć w sam tekst, to jest na analizie wprowadzonej swego czasu przez Ericha Auerbacha, w tym i w kolejnych podobnych studiach będę starał się pokazywać to, co widoczne jest właśnie po głębszym namyśle nad tekstem.

Ja chcę tu spojrzeć dziś na pewną przypowieść znaną tylko z Ewangelii św. Łukasza, która zarówno w ścisłym jak i w szerszym znaczeniu jej wymowy, w swoim przesłaniu jest ponadnarodową, ponadczasową, ale często nie do końca rozumianą z właściwym dla niej podtekstem nadanym przez Jezusa.

Przeczytam teraz wspomniany fragment Ewangelii po polsku, Państwo możecie śledzić na ekranie rosyjskie tłumaczenie odpowiedniego miejsca Nowego Testamentu, a na wcześniejszym slajdzie widzieliśmy to samo w zapisie starocerkiewnym.

W polskim przekładzie Jakuba Wujka (koniec XVI wieku) czytamy więc historię opowiedzianą tymi słowami:

<sup>29</sup> A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni?

<sup>30</sup> A przyjąwszy Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy.

<sup>31</sup> I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął.

<sup>32</sup> Także i Lewit, będąc podległe miejsca i widząc go, minął.

<sup>33</sup> A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł wedle niego, i ujrawszy go, miłosierdziem wzruszony jest.

<sup>34</sup> A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, naławszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o nim.

<sup>35</sup> A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nadzwyż wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie.

<sup>36</sup> Któryż z tych trzech zda się tobie bliżnim być onemu, co wpadł między zbójcę?

<sup>37</sup> A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty uczyn także.

Przypowieść "O miłosiernym Samarytaninie" przedstawiona jest tylko w jednej Ewangelii, jak wspomniałem, w Ewangelii według św. Łukasza (Łk 10,29-37); dziś w popularnym przekazie i odbiorze często bywa redukowana wyłącznie do pierwszego członu nadanej jej z czasem nazwy, czyli do „miłosierdzia”. Nie mniej, jak widać z dostępnych mi opracowań, komentarzy i "uczonych" rozmów, na których się tu opieram oraz które częściowo cytuję – ważnym elementem tego nauczania jest wskazanie nie tyle na jakiegokolwiek "miłosiernego" człowieka, ale właśnie na Samarytanina jako reprezentanta grupy narodowo-religijnej, którą Żydzi uważali za szczególnie sobie wrogą oraz zhańbioną w wobec przesłania Pisma. Z przekazów starotestamentowych wiadomo bowiem, że Samarytanie znani byli z działań zmierzających do wypaczania kultu Jahwe przez wprowadzanie obcych bogów oraz z tworzenia swego rodzaju religii "równoległej", biegnącej odrębnym torem (zob. 2 Krl 17,24-41; Ezd 4,2-24), w której uznawali jedynie Pięcioksiąg. Po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej Samarytanie proponowali swoją pomoc przy odbudowie Świątyni, lecz ich deklaracja została odrzucona przez kapłanów żydowskich. Dlatego zapewne od tej pory Samarytanie robili wszystko, aby

utrudnić Żydom odbudowę Świątyni. Z kolei w związku z tymi działaniami plemię samarytańskie zostało zrównane z poganami oraz potępione (Ne 2,19-20; 13,28). Przypisywano im najgorsze cechy charakteru.

I oto Jezus Chrystus prowokacyjnie stawia więc jednego z reprezentantów tego „przeklętego plemienia” za wzór realizacji woli Bożej, kontrastując go z nieczułym na cierpienia innych kapłanem żydowskim oraz lewitą (czyli nauczycielem Prawa). W ten sposób należy rozumieć p e ł n e znaczenie Jezusowej odpowiedzi na wyjściowe pytanie jednego z uczonych w Prawie: „A kto jest moim bliźnim?” (Łk 10,29). Okazuje się, że jest nim każdy, co – nieoczekiwanie – może być bardziej widoczne na przykładzie życia kogoś, kto należy do grupy „potępionej”, aniżeli kogoś, kto żyje – jak mu się wydaje – zgodnie z zaleceniami Pisma.

Tego rodzaju interpretacja "Przypowieści o miłosiernym Samarytaninie" była oczywiście obecna w nauczaniu Ojców Kościoła, ale z upływem stuleci zatraciła się i dzisiaj przynosi nierozumiejące jej podtekstu powierzchowne, jednostronne, przywołania, takie jak na przykład to, by w obecnym okresie pandemii znalazło się jak najwięcej miłosiernych Samarytanów (to z przemówienia premiera Mateusza Morawieckiego).

Sięgnijmy jednak dalej wstecz. Kto dziś kojarzy pojęcie "miłosierny Samarytanin" w takim biblijnym, nowotestamentowym znaczeniu, które miałoby swój odpowiednik w – jak wspomniałem – p a r a d o k s a l n y m określeniu: "dobry hitlerowiec", "opiekuńczy Krzyżak", "uczciwy Wandal", "litościwy Hun". Nie, dziś "miłosierny Samarytanin" to człowiek z gruntu i niejako w kontekście swego środowiska współczujący, litościwy, przychodzący z pomocą, opiekuńczy. Nie ma tu ani śladu tej Chrystusowej paraleli: nie wszyscy źli są źli, bo są wśród nich i dobrzy, jak ten właśnie pokazany w częściowo tylko poprawnie rozumianej przez nas przypowieści.

Jak dużą wagę przywiązywał Chrystus do tego nie przypadkowego, ale wyraźnie zamierzonego a właściwie podstawowego w tej przypowieści przesłania, czyli opowiedzenia się za tym, jakim człowiek jest, a nie z jakiego narodu, plemienia, grupy społecznej pochodzi – jest fakt, że Łukasz jeszcze w innym miejscu specjalnie podkreśla wyjątkowość, odstawanie od ogólnej opinii wybranych przedstawicieli tego plemienia. I tak szczególne wskazanie na przynależność etniczną i religijną odnajdujemy, gdy czytamy opis uzdrowienia dziesięciu trędowatych (Łk 17,11-19), z których tylko jeden, właśnie Samarytanin, nie kto inny, wrócił, by podziękować za ten cud.

## Załącznik 1

бѣдѣши. <sup>29</sup> Онъ же хотѣ ѡправдѣтиа самъ, рече ко иѣсѹ: и кто ѣсть ближній мой; <sup>30</sup> Ѣвѣщаѣ же иѣсѹ рече: человекъ нѣкій сходяше отъ иерусалима во иерихонъ, и въ разбойники впаде, иже совлекше его, и язвы возложше отидоша, оставльше едва жива суща. <sup>31</sup> По случаю же священникъ нѣкій сходяше путемъ тѣмъ, и видѣвъ его, мимо иде. <sup>32</sup> Такоже же и левитъ, бывъ на томъ мѣстѣ, пришедъ и видѣвъ, мимо иде. <sup>33</sup> Самарянинъ же нѣкто градый, прїиде надъ него, и видѣвъ его, милосердова: <sup>34</sup> и пристѣпль ѡббѣзѣ стрѣпы его, вознѣа мало и бѣго: видѣвъ же его на свои скотъ, прибѣде его въ гостиницу и прилѣжѣ емоу. <sup>35</sup> и настрѣа ишедъ, и зѣмь двѣ сребрсеника, даде гостиницу и рече емоу: прилѣжѣ емоу: и ѣже ѡце прїидеши, ѡзъ егда обратѣа, воздаю ти. <sup>36</sup> Кто оубо ѡ тѣхъ трѣхъ ближній мнѣтѣа быти впадшемъ въ разбойники; <sup>37</sup> Онъ же рече: сотвори быи милость изъ нимъ. Рече же емоу иѣсѹ: иди, и ты твори такоже. <sup>38</sup> (31 54.) Бысть же ходѣчимъ

## Załącznik 2.

29 Онъ же хотя оправдаться самъ, рече ко Иисусу: и кто есть ближний мой?

30 Отвѣщаѣ же Иисусъ рече: человекъ нѣкій сходяше отъ Иерусалима во иерихонъ, и въ разбойники впаде, иже совлекше его, и язвы возложше отидоша, оставльше едва жива суща.

31 По случаю же священникъ нѣкій сходяше путемъ тѣмъ, и видѣвъ его, мимо иде.

32 Также же и левитъ, бывъ на томъ мѣстѣ, пришедъ и видѣвъ, мимо иде.

33 Самарянинъ же нѣкто грядый, прииде надъ него, и видѣвъ его, милосердова:

34 и приступль обвяза струпы его, возливая масло и вино: всадивъ же его на свой скоть, приведе его въ гостинницу, и прилѣжа ему:

35 и наутрѣ изшедъ, изъемъ два сребреника, даде гостиннику, и рече ему: прилѣжи ему: и, еже аще прииждивеши, азъ егда возвращуся, воздамъ ти.

36 Кто убо отъ тѣхъ трѣхъ ближній мниттиса быти впадшему въ разбойники?

37 Онъ же рече: сотворивый милость съ нимъ. Рече же ему Иисусъ: иди, и ты твори такожде.